

INWESTOWANIE W CZASACH NIEPEWNOŚCI (czwarta odsłona)

ZBIGNIEW R. WIERZBICKI

Poprzednio powiedzieliśmy sobie o dwóch istotnych kwestiach.

1. Bierność inwestycyjna kosztuje nas najwięcej, bo tracimy szanse osiągnięcia zysku, a nasz kapitał zjada inflacja i zmiany kursowe. Oznacza to, że musimy aktywnie zarządzać naszym kapitałem, ponieważ ryzyko jest zawsze, nawet gdy śpimy, chowając przed nim głowę pod poduszkę. *Risk never sleep.*

2. Inwestycje należy zacząć od siebie, czyli od inwestycji we własną wiedzę o rynku, zaletach i wadach oraz ryzyku podstawowych instrumentów finansowych. Ponadto trzeba mieć czas, aby codziennie zaglądać na rynek, bo jak nie, to nie warto marnować nerwów i pieniędzy na impulsywne nieprzemysłane inwestycje. W przypadku braku czasu pozostają nam programy systematycznego oszczędzania (inwestowania) typu PSO w TFI lub/i opieka doradcy inwestycyjnego w ramach prawdziwego *private banking* lub/i *asset management*.

Wiemy też, że wszystko zależy od przyjętych celów inwestowania, posiadanych zasobów, czyli aktywów w postaci oszczędności, majątku, a także od wielkości i rozłożenia w czasie naszych zobowiązań. Znaczenie ma też horyzont czasowy dotychczasowego portfolio i rozważanych nowych inwestycji, poziom akceptacji ryzyka, a także źródła dochodów inne niż inwestycje i ich perspektywy, doświadczenie i odporność na stres i wielu innych kwestii. To determinuje z jednej strony niepowtarzalność każdego z nas jako inwestora i konieczność indywidualnego podejścia. Jednocześnie potwierdza, że tylko dobre, oparte na naszej wiedzy indywidualne inwestowanie wspomagane – jeżeli nas na to stać – przez prawdziwe indywidualne doradztwo daje szansę sukcesu

w walce z erozją kapitału powodowaną przez czas, czyli z inflacją i niekorzystnymi zmianami na rynkach pieniężnych i kapitałowych.

Jak chcesz, żeby rynek cię pokochał, czyli abyś odnosił na nim sukcesy, to zacznij od przemysłanej gry wstępniej, czyli od zweryfikowania swoich umiejętności na rynku pieniężnym.

Krok pierwszy: ■ Zacznij od sprawdzenia, gdzie tracisz. Jakie kwoty rzeczywiście musisz mieć w banku, na jakim typie rachunku i ile to cię tak naprawdę kosztuje. Wszelkie czasowe nadwyżki powinny być inwestowane w rodzaje instrumentów, których wybór uzależniasz od kalendarza terminów płatności wymagalnych zobowiązań.

Krok drugi: ■ Jak panujesz nad bieżącymi strumieniami płatności i masz realne nadwyżkowe pieniądze typu fundusz swobodnych decyzji inwestycyjnych, to czas na zweryfikowanie swoich umiejętności na rynku walutowym. Pobaw się na początku nawet drobnymi sumami, czyli zainwestuj po kilka tysięcy w twój arbitraż walutowy. Spróbuj uzyskać nadwyżkę większą niż inflacja w drodze prostych operacji kupno – sprzedaż, np. arbitrażując na zmianach kursów w układzie PLN–EUR–USD–CHF (możesz do gry włączyć też GBP). Zrób to, co robi każdy bank, zarabiając na klientach zmuszonych do kupowania walut celem obsługi kredytów walutowych. Popatrz na spready bankowe i dąż do uzyskania stopy zwrotu netto w wysokości przekraczającej co najmniej 10–12 proc. p.a. od kwot zaangażowanych w te operacje. Oczywiście musisz cierpliwie zbierać ułamki procentów raz tracąc, a dwa razy zyskując po 0,4, 0,5, 1 czy 2 grosze na każdym złotym zaangażowanym w te operacje. Jak to polubisz, to spokojnie możesz nawet bez wchodzenia



Fot. Archiwum prywatne

Dr Zbigniew R. Wierzbicki. 20 lat doświadczenia menedżerskiego w sektorze finansowym, w tym 15 lat w zarządzaniu aktywami. Obecnie dyr. ds. doradztwa finansowego i marketingu w CRM SA i wykładowca w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Warszawie.

w Forex wycisnąć z tego kapitału nawet stopę zwrotu ponad 20 proc. p.a. Zwróć uwagę, że tymi operacjami z uwagi na nieprzekraczanie kwoty np. 10 tys. zł jednorazowej transakcji nikt się nie zainteresuje od strony podatkowej. Ale o tym cicho sza! Po nabyciu wprawy w obszarze kantorowych operacji możesz rozważyć wejście np. poprzez bank na „dorosły” rynek, czyli na Forex, ale do tego musisz mieć kapitał pieniężny większy co najmniej o jedno zero, czyli co najmniej kilkadziesiąt, a lepiej kilkaset tysięcy, aby *fee* pośrednika było niskie dla ciebie. (No i wtedy niestety kłania ci się fiskus).

Zwróć uwagę, że przy tego rodzaju zabawie inwestycyjnej masz zalety w postaci zawsze płynnego kapitału, możliwość natychmiastowego zamknięcia pozycji i skierowania na zakup takich okazji, jak np. akcje GPW. Wadą jest to, że zajmuje sporo czasu i jest to mało efektywne ciułanie. Ale za to jak bardzo efektywne i bezpieczne, co rekompensuje jego niedogodności. O dalszych krokach w świat inwestycji porozmawiamy w następnym odcinku, jeżeli redakcja na to pozwoli. ■